Cena numeru z dodatkiem nutowym **50 gr.**

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK IV **WARSZAWA, WRZESIEŃ 1937** **№ 9**

KAROL HŁAWICZKA

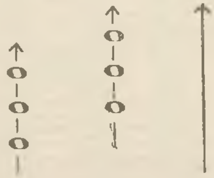
JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA

Śpiew trzygłosowy *(ciąg dalszy)*

Dotychczas mówiliśmy o *prymitywnych* sposobach harmonizacji trzygłosowej, której przykłady, jak wspomniałem, spotykamy również w muzyce ludowej na terenie Polski, a mianowicie w śpiewie górali w okolicach Zakopanego i u Poleszuków na Polesiu. *W artystycznej* muzyce tego rodzaju formy muzyki wielogłosowej, które możnaby z większą słusznością nazwać wtórami niż układami harmonicznymi, a polegające na tworzeniu melodii równolegle jednym akordem, prze suwanym wyżej lub niżej zależnie od biegu linii melodyjnej pieśni — są stosowane wyjątkowo. Nie są to bowiem układy harmoniczne, w których każdy ton melodii otrzymuje odpowiedni akord, zależnie od funkcji, jaką wypełnia w obrębie tonacji, ale sposoby improwizacji wielogłosowej prymitywnej, polegające na mechanicznym powtarzaniu jednego i tego samego rodzaju akordu n. p. akordu sektowego. Wyraża się tu t. zw. *poziomy* punkt widzenia,

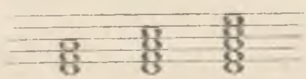


podczas kiedy w harmonizacji przyjętej decydującym, jakkolwiek nie wyłącznym, jest *pionowy* punkt widzenia. Chodzi tu bowiem w pierwszym rzędzie o współbrzmienie dźwięków występujących równocześnie, licząc od najniższego do najwyższego, a więc w kierunku pionowym,



które to współbrzmienia dobierane są na podstawie, w ciągu wieków wytworzonej logiki łączenia akordów, t. zw. zasad harmonii. Zasady te, jak już uprzednio o tym była mowa, można w najogólniejszym ujęciu sprowadzić do praw łączenia trzech akordów głównych w tonacji, a mianowicie akordów zbudowanych na I, IV i V stopniu. Stosunek tych akordów do siebie i ich zastępstwo przez pozostałe akordy, oto główne zagadnienia harmonii, której właściwe stosowanie decyduje o brzmieniu utworów chóralnych.

Najczęstszą i najprostszą formą akordów w utworach muzycznych, a więc i chóralnych są trójdźwięki, o których obszernie już mówiono w artykułach poprzednich. Prócz trójdźwięków występują także współbrzmienia więcej głosowe — czwórdźwięki, pięciodźwięki i t. p., budowane według przyjętych zasad tercjami do góry.



Ponieważ najczęstszą formą akordów używanych w harmonii przyjętej są trójdźwięki, dlatego w utworach trzygłosowych może się kompozytor już z całą swobodą posługiwać środkami harmonicznymi. Układy dwugłosowe brzmią zawsze nieco pusto i ubogo, ponieważ pozwalają na operowanie tylko dwoma dźwiękami równocześnie, co nie daje możności przedstawienia pełnych trójdźwięków. Układy trzygłosowe mogą natomiast w zupełności przedstawić pełne brzmienie trójdźwięków, z należną równowagą brzmienia. Pod tym względem układy te przewyższają nawet układy czterogłosowe, w których z powodu większej ilości głosów w trójdźwiękach musi być stale jeden dźwięk zdwajany. Były okresy w historii muzyki, wiek 12—15, w których wokalna twórczość trzygłosowa była faworyzowana. Nawet w wieku 16, w któ-

rym już układy więcejgłosowe wzięły górę nad trzygłosowymi, uważali kompozytorowie układy trzygłosowe za idealne połączenie głosów. W czasach późniejszych układ czterogłosowy stał się powszechny, również i dzięki rozwinięciu się ugruntowaniu systemu dur — moll, w którym dzięki wykrystalizowaniu tonacji w dzisiejszym znaczeniu wzrosła potrzeba wyraźnego basu, jako podstawy harmonii. A właśnie w układzie czterogłosowym wskutek konieczności zdwajania jednego z dźwięków trójdźwięków linia basu, jako podstawa harmonii, zarysowana jest bardzo wyraźnie. Dlatego też układy trzygłosowe dla współczesnego ucha brzmią podobnie, jako defektywny układ czterogłosowy, w którym opuszczono bas, to znaczy głos najniższy. Z tego względu śpiew 3-głosowy zachował się w dzisiejszych czasach w chórach żeńskich i chłopięcych, w których dźwięki niższe ze względów wokalnych są zazwyczaj dosyć słabe. Natomiast w chórach męskich, które rozporządzają dostatecznie wyraźnymi głosami najniższymi, układów trzygłosowych prawie zupełnie się nie stosuje. Ten brak wyraźnych dźwięków podstawowych w układach trzygłosowych czyni, że brzmią one nieco sucho i pusto, szczególnie o ile traktowane są w sposób najprostszy, to znaczy gdy każdej nucie melodii odpowiada jeden akord. Natomiast znacznie więcej kolorów i świeżości nabiera ten układ przy harmonizacji ozdobniejszej, szczególnie figuralnej oraz przy zastosowaniu swobodnego, kontrapunktycznego prowadzenia głosów.

Wskutek tych wąskich granic, jakie daje kompozytorowi układ trzygłosowy wokalny, (mała skala głosowa i brak wyraźnej podstawy harmonicznej) twórczość trzygłosowa oryginalna jest dosyć uboga. Zapotrzebowanie na tego rodzaju kompozycje istnieje przede wszystkim w szkole, oraz w rzadkich chórach żeńskich i chłopięcych. Znana trzygłosowa kompozycja chóralna Woytowicza „Kantata chłopięca" została napisana specjalnie dla słynnego wiedeńskiego chóru chłopców. To też poza sporadycznymi kompozycjami trzygłosowymi oryginalnymi n. p. Moniuszki na trzygłosowe chóry istnieją głównie opracowania pieśni ludowych i artystycznych, oraz przeróbki utworów czterogłosowych. *(c. d. n.)*

DR. JAN NIEZGODA

POKŁOSIE 25 ZJAZDU I SEJMU ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

Z końcem maja br. odbył się w Chicago 25 Zjazd i Sejm Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Jako delegat Światowego Związku Polaków z zagranicy i Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych

i Muzycznych pragnę obecnie podzielić się memi wrażeniami z pobytu wśród naszej braci śpiewaczej za Oceanem i zwrócić uwagę na sytuację ogólną, co może się przydać tym, którzy współpracują lub pragną współpracować z Polonią za Oceanem. Jeżeli się w swoich spostrzeżeniach mylę i sąd mój jest błędny, niech mi, kochanį rodacy wybaczą w przekonaniu, że wszystko, co czynię, wypływa z wielkiego przywiązania, jakie do nich żywię.

Przede wszystkim chciałbym podać ogólne tło, na jakiem działa i rozwija się Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, a następnie naszkicować przebieg Zjazdu i Sejmu.

Podanie ogólnej charakterystyki wielkiej masy Polonii w Stanach Zjednoczonych A. P. jest rzeczą niezmiernie trudną. Trzeba się liczyć z tem, że zbyt pochopny sąd może wprowadzić zamieszanie wśród czynników, które prowadzą na tym terenie pracę chroniącą przed wynarodowieniem. Nie mam pretensji do tego, by moje spostrzeżenia były trafne, nie mniej jednak pragnę się niemi podzielić i poddać pod łaskawą rozwagę, choćby dlatego, że są one oparte na bezpośrednim zetknięciu się z wszystkimi prawie warstwami naszej Polonii, na rozmowach przeprowadzonych z moimi krewnymi i przyjaciółmi.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Polonia w Stanach Zjednoczonych, jako masa, ulega szybkiemu amerykanizowaniu i tego procesu, naturalnego zresztą, nic powstrzymać nie zdoła; nie można się dziwić temu, że człowiek wprzęgnięty w codzienną pracę dla utrzymania swego istnienia, przystosowuje się do swego otoczenia, które ma zdecydowanie swoje oblicze, jako jednolity czynnik państwa o obywatelach różnych narodowości, ale mających samopoczucie obywateli amerykańskich. Praca nad przerobieniem tego obywatela amerykańskiego w obywatela polskiego jest próżnym trudem, co więcej byłoby to nawet ze względu na przeludnienie w kraju niewskazanem. Mówiąc o Polonii, jako o masie, nie biorę pod uwagę jednostek o wybitnym poczuciu patriotycznym, wspominających stary kraj ze wzruszeniem, płaczących na widok Gdyni, mówiących poprawnie po polsku. Ci biorą wybitny udział w pracy organizacyjnej i społecznej na wychodźctwie. Tacy będą zawsze i zadaniem naszym powinno być dołożenie wszelkich starań, by takich było jak najwięcej. Oni będą tym czynnikiem, który Polonię, choć zamerykanizowaną, utrzyma w poczuciu przynależności do wielkiego narodu polskiego.

Jeżeli chodzi o stosunek do Polski, to inaczej on zarysowuje się u starszych, którzy pamiętają ją z lat dawnych, inaczej wśród poko-

lenia młodszego. Starzy pamiętają Polskę, jako środowisko biedy, przed którą uciekali za Ocean, ale mimo to tęsknią do niej i pragną ją zobaczyć, choć korespondencja z krewnymi maluje ją często w czarnych kolorach. Przyjazd do Polski nie zawsze ratuje sytuację, bo rodak w rodzinnych swoich stronach, zwlaszcza jeśli przywiezie dużo dolarów, wysłuchać będzie musiał po kolei wszystkich swoich krewnych i znajomych, którzy potrafią przedstawić mu odpowiednio swoją sytuację. Dlatego turystą trzeba się zaopiekować i pokazać mu Polskę z jej lepszej strony. Ci ze starszego pokolenia, którzy z kraju uciekali, jako skompromitowani politycznie, przedstawiają się daleko korzystniej, jako element ideowy. To samo dotyczy tych, którzy szli na emigrację z przygotowaniem nabytym w kraju po ukończeniu szkół średnich czy uniwersyteckich. Oni to i dom swój urządzili i dzieci swoje wychowali inaczej. Panuje u nich atmosfera polska, żyją wspomniani z czasów niewoli i żyją Polską dzisiejszą z jej dobrymi stronami i umieją z dziećmi swemi tem wszystkiem się podzielić. Boleją, jeśli dostrzegają w Polsce coś z jej stron ujemnych.

Jeżeli chodzi o młodzież, to urabia ona sobie pojęcie o Polsce z opowiadania rodziców i krewnych i wiadomości otrzymanych w szkole. Kształcąc się i przyglądając się życiu amerykańskiemu i porównując go z tem, co usłyszy od rodziców o Polsce, młodzież zaczyna się odrywać od swego środowiska, podobnie jak odrywa się u nas młodzież ze wsi, kończąc studia średnie czy wyższe. Rodzice z dziećmi nie mogą się porozumieć zwłaszcza tam, gdzie dzieci pną się w dziedziny, które rodzice uważali za nieosiągalne. Co więcej następuje nawet ostry konflikt, jeśli syn czy córka, zamiast pójść do fabryki, chce się poświęcić np. muzyce, mając w tym kierunku wybitne uzdolnienie. Młodzież, widząc upijających się starszych w „barach i salonach“ zaczyna tracić do nich zaufanie, traci szacunek i idzie własną drogą. Nie mając doświadczenia zaczyna błądzić.

Jeżeli chodzi o język polski, to po za jednostkami, które mówią poprawnie po polsku, ogół mówi albo po angielsku, albo w gwarze polsko - amerykańskiej, urozmaiconej jeszcze naleciałościami języka polskiego z okolic, z których dane środowisko się rekrutuje. Oczywiście gwarą tą mówi robotnik, drobny kupiec, rzemieślnik. Inteligencja, jak zaznaczyłem, mówi albo poprawnie po polsku, albo tylko po angielsku. Młodzież w swojej masie po polsku nie mówi, choć język polski naogół jeszcze rozumie. Z rodzicami, którzy języka angielskiego się nie nauczyli, młodzież rozmawia po angielsku, otrzymując odpowiedzi po polsku. Czemu młodzież nie mówi po polsku? Otóż składa się na to

szereg czynników. Rodzice nie kładą nacisku na to, by dzieci mówiły po polsku, w szkole słyszą wyłącznie język angielski, słyszą go również przy pracy, skoro wyjdą ze szkoły. Szybko zapominają to, co wyniosły ze szkoły parafialnej, która polskiego języka ich nauczyła. Nawet i ta ostoja polskości zaczyna się chwiać. Ze smutkiem pokazywał mi ks. Winnicki, wielki patriota polski, w Buffalo. w swojej szkole puste sale, które niedawno jeszcze napełnione były mową polską polskich dzieci. Rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkoły parafialnej, "bo się tam niczego nie nauczą". Z goryczą opowiadał mi prof. Balcer (Balcerkiewicz) w Detroit, kiedy mnie oprowadzał po tamt. szkole średniej, że rodzice niektórzy nie tylko że nie zachęcają swoich dzieci do uczenia się języka polskiego, ale po prostu zabraniają, „bo ci się to i tak na nic nie przyda". Oczywiście skutek taki, że podczas gdy na innych lekcjach są klasy pełne, na lekcji języka polskiego jest zaledwie kilku uczniów i to — o zgrozo — w dużym procencie żydów i włochów. A przecież kiedy w jednej z klas poprosiłem, by wstali uczniowie polskiego pochodzenia, powstała około 80% obecnych. Muszę tu zaznaczyć, że wszędzie, czy w szkole parafialnej, czy w szkole średniej, gdzie przemawiałem, widziałem jaśniejące oblicza dzieci i młodzieży na dźwięk mowy polskiej i silną reakcję do łez włącznie. Ta młodzież woła o pomoc. Obecnie jest stan taki, jak u nas z nauką języka francuskiego, czy niemieckiego w szkole średniej. Wiemy przecież, że języka człowiek się nie nauczy dostatecznie, jeśli się nie nauczy w danym języku myśleć. Otóż młodzież polska w Ameryce przestaje myśleć po polsku, myśli w języku angielskim i chociaż język polski rozumie, to nim nie włada, gdyż ze swoimi łatwiej się w języku angielskim porozumie, a przed przyjezdnymi się krępuje, zdając sobie sprawę z tego, że włada językiem polskim źle. Gazet polskich, ani książek młodzież naogół nie czyta, bo ich nie rozumie dostatecznie i musiałaby używać słownika. Gazet polskich nie czyta wielu ze starszego pokolenia, choć je prenumeruje dla formy. Czytają gazety amerykańskie, bo, jak mówią, mają one wiadomości, które w gazetach polskich będą na drugi a nawet trzeci dzień. Nie przypuszczam, by to było prawdą, jednak takie jest przekonanie. Książka polska jest bardzo droga i trudno ją dostać, co oczywiście czytelnictwu nie sprzyja. Zdawałoby się, że silnie rozwijające się harcerstwo uratuje mowę polską. Tymczasem młodzież harcerska porozumiewa się również ze sobą po angielsku. Jedynie w Polsce po otrzymaniu odpowiednich instrukcji od swoich przełożonych, mówi po polsku z trudem wprawdzie, ale mówi.

AUDYCJE CHORALNE W POLSKIM RADIO

(od 28. VII. do 6. IX.)

Zanim przystąpimy do omówienia audycji chóralnych ostatniego okresu sprawozdawczego — słów kilka o ramowym programie jesienno-zimowym P. R. w dziale muzyki wokalnej. Dwie zwłaszcza w tym względzie pozycje zasługują na specjalną uwagę — cykl 10 koncertów p. t. „Polska twórczość chóralna“ oraz sześć audycji świetnego Poznańskiego Chóru Katedralnego. Nadto transmitowany będzie w najbliższych tygodniach koncert jubileuszowy Tow. Przyjaciół Muzyki w Wiedniu, w ramach którego wykonane zostanie „Stworzenie świata“ Józefa Haydna.

Szczęśliwej — zdaniem naszym — poddano reformie zeszłoroczny cykl p. t. „Z pieśnią po kraju“, kierownictwo jego w nadchodzącym sezonie powierzone zostało mianowicie czterem muzykom: prof. Br. Rutkowskiemu (Warszawa), prof. Bol. Wallek-Walewskiemu (Kraków), prof. Nowakowi (Poznań) i dyr. J. Kołaczkowskiemu (Lwów). Audycje te odbywać się będą raz w tygodniu — w poniedziałki od godz. 15,35 do 16,15. Wskutek większej ilości prelegentów zyska ów cykl niewątpliwie na atrakcyjności — przypuszczać również można, że i program tych audycji będzie obecnie bardziej urozmaicony.

Z innego jeszcze względu należy powitać z uznaniem cykl „Z pieśnią po kraju“ w postaci, jaką będzie posiadał w roku bieżącym. Przez wciągnięcie do współpracy na tym odcinku rozgłośni regionalnych zacieśnia się bardziej jeszcze więź, łącząca centralę P. R. z jej ośrodkami prowincjonalnymi, więź tak przecie pożądana. W ogólności ostatnie lata znacznie współpracę tę ożywiły — momentem o wyjątkowej tu doniosłości była nad wyraz szczęśliwa koncepcja powzięta przed dwoma laty, koncepcja transmitowania koncertów symfonicznych ze stolic regionalnych: Poznania, Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna i Łodzi. Tym czynem Polskie Radio zasłużyło się muzyce polskiej — wybitnie.

Przechodząc obecnie do właściwego naszego sprawozdania pierwszeństwo oddać należy znakomitemu *Poznańskiemu Chórowi Katedralnemu*, który pod dyrekcją ks. dr. *W. Gieburowskiego* wystąpił przed mikrofon P. R. 30 ub. miesiąca. Nieporównany ten zespół odniósł ostatnio wielki sukces w Frankfurcie n/Menem oraz na międzynarodowym festiwalu muzycznym w Paryżu. Radiowy koncert Katedralnego Chóru transmitowała angielska rozgłośnia B. B. C., Paryż i Lyon. Program zawierał szereg utworów 5, 6 i 8 głosowych A. de Fevina (wiek XV), G. P. Palestriny, F. Mendelssohna.

Cóż powiemy o wykonaniu? Powtórzymy chyba opinię, niejed-

nokrotnie na łamach „Chóru" wyrażaną — że kreacje Chóru Poznańskiego są poprostu wzorem doskonałego poczucia stylu i wyrazem pierwszorzędnej techniki wokalnej.

Bardzo dobre wrażenie wywarł *chór mieszany Towarzystwa „Estonia" z Tallina,* którego produkcja odbyła się w P. R. 2 sierpnia b. r. Występ tego zespołu był jednym więcej dowodem wysokiego poziomu artystycznego chórów estońskich. W Towarzystwie „Estonia" nie wyróżniliśmy coprawda głosów o wyjątkowych walorach, głosów specjalnie pięknych, ale całość zaprezentowała się jako organizm śpiewaczy nad wyraz karny. Chór odśpiewał szereg utworów kompozytorów estońskich. Dyrygował *Verner Narepa.*

Szczerą satysfakcję sprawił nam *chór mieszany „Harmonia" z Mysłowic* pod dyrekcją *Alojzego Bonczka* (29.7) — zespół to niewątpliwie pod względem technicznym znacznie już zaawansowany, śpiewający z dużym poczuciem rytmiki i niemal bez zarzutu pod względem czystości intonacyjnej. Pewne obiekcje mielibyśmy jedynie co do ogólnego poziomu ześpiewania, można było bowiem zauważyć, iż niektóre głosy, mianowicie męskie, dominowały nad pozostałymi. A przecie w dobrym zespole, zarówno instrumentalnym, jak wokalnym, równowaga brzmienia poszczególnych instrumentów czy partyj głosowych winna być w pełni zachowana.

Ale poza tymi drobnymi niedociągnięciami, innych zastrzeżeń nie wysuwamy. Gratulujemy więc zarówno chórowi, jak i jego dyrygentowi, któremu przecież „Harmonia" zawdzięcza w wybitnym stopniu swój sukces.

Na pochlebną wzmiankę zasłużył również *chór męski* ze Śląska *Huty „Florian"* (7. 8), w którym dało się wyczuć wiele zapału i muzykalności. Z artystycznego punktu widzenia ten zespół w porównaniu z poprzednim przedstawia się jednak nieco gorzej. W ogólności odnosiło się wrażenie, iż chór Huty „Florian" dość często stosuje zbyt forsowną, gwałtowną dynamikę, co niewątpliwie nie wpływa korzystnie na estetyczny efekt brzmienia.

Ze Lwowa słyszeliśmy *„Kwartet Solowy Wokalny"* oraz *„Lwowski Chór Solistów"* w audycji, poświęconej niezapomnianemu pieśniarzowi ś. p. Stanisławowi Niewiadomskiemu w pierwszą rocznicę Jego śmierci. Dyrygował *Jerzy Kołaczkowski.*

Z Poznania śpiewał *Chór im. Moniuszki* tym razem pod kier. prof. *Władysława Raczkowskiego.* Audycja w pełni wartościowa i interesująca. Chór wykonał kilka pieśni Moniuszki, Wiechowicza i Raczkowskiego.

J. P.

DZIAŁALNOŚĆ WARSZAWSKICH MIEJSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH W ROKU 1936 — 37.

Rok sprawozdawczy zamyka 18-letni okres działalności Miejskich Kół Śpiewaczych.

W roku tym sieć Kół liczy 16 zespołów. Z pośród nich 4 Koła zostają rozlokowane w śródmieściu, 12 zaś obejmuje dzielnice: Czerniaków, Mokotów (2 Koła) Ochotę, Wolę (2 Koła), dzielnicę ul. Leszna, Stare Miasto, Powązki, oraz na prawym brzegu Wisły — Pragę, Pelcowiznę i Grochów.

Personel pedagogiczny Kół Śpiewaczych stanowią pp. J. Drzewoski, L. Heintze, W. Janiszewski, Br. Jardel, K. Jurdziński, W. Krzyżewski, J. Nawrocki, A. Puzio, J. Rowicki, A. Stankiewicz, Z. Szczepański, B. Szymczak, W. Tyszkowski oraz T. Czudowski, będący jednocześnie Wizytatorem Kół, a w roku sprawozdawczym również Dyrygentem Okręgowym.

Sprawozdania statystyczne Kół Śpiewaczych wykazują w tym roku bardziej systematyczny, wahający się w granicach stosunkowo niewielkich, wzrost i spadek frekwencji w zespołach, mianowicie: we wrześniu Koła liczą 692 uczestników, w kwietniu — 814, w czerwcu — 752.

Na ogólną ilość 1.132 zapisanych w ciągu roku uczestników odpływa 380 osób, stanowi to 28,8 proc. (W latach ubiegłych, np. w r. 1930 — 31 procent ten wynosił 40,6!). Zmniejszenie się procentowe elementu przejściowego uczestnikow, elementu bezprodukcyjnego, nic prócz destrukcji nie wnoszącego do pracy i życia Kół, uważać należy jako objaw zdecydowanie dodatni. Potwierdza to zresztą większa w tym roku wydajność Kół oraz większa ich spoistość wewnętrzno - organizacyjna.

W roku sprawozdawczym w Kołach Śpiewaczych odbyto ogółem lekcyj 1.171, opracowano utworów 584 (prawie wyłącznie kompozytorów polskich), dano występów 148. Na szczególne podkreślenie zasługuje 7 występów zbiorowych zespołu połączonych Kół Śpiewaczych, przede wszystkiem zaś udział w uroczystościach żałobnych śp. Karola Szymanowskiego oraz doroczny koncert w Filharmonii Warszawskiej (w kwietniu r. b.).

Poszczególne Koła Śpiewacze brały udział przeważnie w koncertach Wydziału Ośw. i Kult. Zarządu Miejskiego, organizowanych w różnych dzielnicach Miasta. Poza tem urządzały koncerty własne (Koła VIII, XIV), występowały w audycjach i słuchowiskach radiowych (!) wreszcie, na zaproszenie instytucyj społecznych, brały udział w akademiach i innych imprezach.

Zaznaczyć tu należy, że częstokroć Koła potrafiły zdobyć się na rzetelny wysiłek artystyczny, co zresztą znajdowało swój oddźwięk w prasie.

Sprawozdanie niniejsze uzupełnić należy choćby krótką wzmianką o wynikach, osiągniętych w placówkach prowadzonych równolegle z Kołami Śpiewaczemi, a pozostającemi w ścisłym z nimi związku.

Zorganizowany na jesieni r. 1935 Kurs Umuzykalnienia, z programem dwuletnim, obejmującym zasady muzyki i solfeż (wykładowca p. Wł. Bukowiecki) — ukończyło w czerwcu rb. 14 uczestników Kół. Ta liczebnie skromna grupa stanowi pierwszy rocznik Kursu i zapoczątkowuje niejako nową kadrę śpiewaków od podstaw wyszkolonych, kadrę, która odtąd z roku na rok będzie się powiększać.

Klub Kół Śpiewaczych (Kierowniczka p. M. Obrycka) zakończył w okresie sprawozdawczym 3-ci rok swojej pracy. Oto kilka cyfr, obrazujących jego działalność. Wieczorów klubowych odbyło się 24, obecnych było ogółem 2.572 osoby. Wieczory te wypełnione zostały przez odczyty, przeważnie ilustrowane przezroczami (14), po-

gadanki (16), zebrania sekcji robót kobiecych (15), nie licząc imprez drobniejszych oraz gier i zabaw. Poza zebraniami klubowemi zorganizowano 8 wycieczek po Warszawie i jej okolicach (w tem jedno i dwudniowe), 3 zbiorowe pójścia na przedstawienia teatralne wreszcie 5 zabaw tanecznych. Członkowie Klubu korzystali nadto z możności uprawiania w okresie jesiennym i zimowym racjonalnej gimnastyki (raz w tygodniu w specjalnie zorganizowanych kompletach), w lecie zaś z plaż i boisk miejscowych.

Wzorami lat ubiegłych w sierpniu r. b. zorganizowany został dla czynnych członków Kół Śpiewaczych 4-tygodniowy obóz wypoczynkowy w Kutach nad Dunajcem, pięknej miejscowości w pobliżu Czorsztyna. Obóz tegoroczny (6-ty z rzędu, liczył 36 uczestników.

Łączność z Zarządem Związku Mazowieckiego Pol. Stow. Śpiew, i Muz. w ciągu całego roku sprawozdawczego utrzymywana była przez Wizytatora Kół Śpiewaczych oraz przez Viceprzewodniczącego Komisji Międzychóralnej.

RADA NACZELNA ZJEDNOCZENIA POL. ZW. ŚP. I MUZ.

Z posiedzenia Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. Ś. i M.

W dniu 19 września b. r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia, na którym załatwiono szereg spraw, między innymi następujące:

a) *Poświęcenie sztandaru Zjednoczenia P. Z. S. i M.*

Dr. Niezgoda poinformował zebranych, że sztandar Zjednoczenia jest na ukończeniu i data jego poświęcenia jest proponowana na dzień 11 listopada br. W programie przewiduje się nabożeństwo uroczyste z kazaniem, następnie koncert i wreszcie raut. W dyskusji zabrali głos pp. Arendarczyk, Lachman, Natanson, Niezgoda, Miętus i Szmidt. Termin proponowany przyjęto z tem, że sprawę urządzenia koncertu weźmie na siebie Związek Mazowiecki. Będzie to koncert pod hasłem Święta Narodowego dla śpiewaków. Przy tej okazji związki postarają się przygotować przez swoje województwa wnioski na odznaczenia państwowe dla działaczy śpiewaczych swego terenu. Z ramienia Zjednoczenia sprawą tą zajmie się dr. Surzyński Viceprezes Zjednoczenia.

b) Termin Ogólnego Zebrania Delegatów

Termin Ogólnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia P Z. S. i M. wyznaczono na dzień 10 listopada o godz 18 w lokalu „Lutni" w Warszawie. Na zebraniu wygłosi referat inż Natanson p. t. „Rytmika i interpretacja w chórach".

c) Sprawy bieżące

Dr. Niezgoda zreferował sprawy bieżące, a mianowicie omówił sprawę Zjazdu Związku Śpiewaków Polskich w Berlinie w dniu 17. X. br., dokąd z ramienia Rady Naczelnej pojadą prez. Ponikowski i dr. Niezgoda, sprawę jubileuszu 50-lecia istnienia Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce w 1949 i przewidywanych przy tym uroczystości, sprawę drukującego się śpiewnika na chóry mieszane, sprawę składki do Zjednoczenia wyznaczonej sobie samorzutnie przez Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, co przyjęto z wielkim zadowoleniem do wiadomości, sprawę zmian na stanowiskach prezesów Związku Lubelskiego i Pomorskiego, wreszcie sprawę tegorocznych Zjazdów w Ameryce, we Francji, w Czechosłowacji i w Toruniu.

d) Sprawozdanie z pobytu w Ameryce

Dr. Niezgoda wygłosił obszerny referat ze swego pobytu wśród śpiewactwa polskiego w Ameryce, po czym wywiązała się obszerna dyskusja.

e) Zjazd Związku Łódzkiego

Celem zorjentowania się, czy nadać Zjazdowi w Łodzi w roku 1938 charakter Zjazdu ogólnego, czy też tylko związkowego, wszystkie związki muszą się oświadczyć w jakiej mierze wezmą udział w tym zjeździe. Podczas zjazdu odbędzie się odsłonięcie pomnika Moniuszki. Oświadczenie się ze strony związków oczekiwane są w czasie możliwie najrychlejszym.

f) Życzenia dla Dyr. Stoińskiego

Zebrani członkowie Rady i przedstawiciele związków przez aklamację uchwalili przesłać dyr. Stoińskiemu gorące życzenia z okazji przyznania mu przez zarząd m. Katowic nagrody muzycznej na rok bieżący za zasługi na polu muzycznym Dyr. Stoiński dla śpiewactwa położył niespożyte zasługi.

g) Referat prof. Miętusa

Na najbliższym posiedzenia Rady Naczelnej Zjednoczenia prof. Miętus wygłosi referat p. t. „O reperturze chórów".

h.) Zmiana Statutu Odznaki Honorowej

Celem poczynienia pewnych zmian w Statucie Odznaki Honorowej Zjednoczenia, związki prześlą w najbliższym czasie swoje uwagi w tym względzie do Sekretarjatu Zjednoczenia, po czym przygotowany projekt zmian będzie wzniesiony na Ogólne Zebranie Delegatów Zjednoczenia w dniu 10 listopada br.

i) Zlot Śpiewaków

Najbliższy Zlot Śpiewaków przewiduje się na rok 1941 i dlatego wszystkie związki powinny to w swoich programach zjazdowych uwzględnić i wstrzymać się w tym roku od zjazdów związkowych.

Przyjazd Chóru Bułgarskiego do Polski

Z początkiem listopada br. przyjeżdża do Polski reprezentacyjny „Chór Bułgarski" i wystąpi oprócz Warszawy w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie, by zaprezentować najwybitniejsze utwory chóralne bułgarskie. W Warszawie zajmie się ich koncertem Związek Mazowiecki Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych. Rada Naczelna Zjednoczenia zwraca się do Zarządów Związków: Wielkopolskiego, Sląskiego, Krakowskiego i Małopolskiego, by zechciały udzielić pomocy, o którą Poselstwo Bułgarskie do nich się bezpośrednio zwróci. Chór przyjeżdża na prawach wzajemnej wymiany kulturalnej i tak, jak my go przyjmiemy, będziemy przyjęci w ich ojczyźnie

Setna rocznica urodzin Władysława Żeleńskiego

W roku bieżącym przypada setna rocznica urodzin znakomitego kompozytora i muzyka Władysława Żeleńskiego. W pierwszych dniach grudnia Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muz. Województwa Krakowskiego urządza ku uczczeniu tej rocznicy uroczysty obchód. Ze względu na znaczenie Żeleńskiego w muzyce polskiej rocznica ta nie powinna się ograniczyć tylko do lokalnej uroczystości w Krakowie, lecz objąć cały świat muzyczny Polski. Pożądanem jest przeto, by wszystkie związki zastanowiły się nad tem, czy na ich terenie te uroczystości da się w roku bieżącym urządzić.

Tom III śpiewnika „Z pieśnią do was idziemy"

Po ukończeniu druku II toma śpiewnika „Z pieśnią do was idziemy", Rada Naczelna Zjednoczenia przystąpi do opracowania tomu III na chóry żeńskie. Ponieważ literatura śpiewacza na chóry żeńskie jest stosunkowo skąpa, Rada Naczelna prosi wszystkie chóry, by nadesłały do Sekretariatu Rady Naczelnej Zjednoczenia (Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7) po jednym egzemplarzu wszystkich posiadanych utworów na chór żeński. Jeżeliby chór posiadał utwór tylko w jednym egzemplarzu, to egzemplarz ten będzie zwrócony po wykorzystaniu.

Sekretarz Generalny Zjednoczenia
Dr. Jan Niezgoda

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA

ZWIĄZEK TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

1. W bieżącym roku przypada 100-letnia rocznica urodzin znakomitego kompozytora, założyciela i dyrygenta Krakowskiego Konserwatorium Muzycznego, Władysława ŻELEŃSKIEGO. Związek nasz uczcił już pamięć Zeleńskiego w dniu 6 lipca br. jako w dniu jego urodzin uroczystem nabożeństwem w kościele N. Panny Marii. Podczas

nabożeństwa, na którym obecni byli przedstawiciele władz i świata muzycznego, Zjednoczone Chóry Krakowskie wykonały utwory Żeleńskiego przy współdziale prof. Konserwatorium Garbusińskiego (organy) i prof. Syrewicza (skrzypce).

2. Pomimo okresu wakacyjnego Związek uczestniczył w uroczystości „Dnia Żołnierza", odbytej dn. 15 sierpnia b. r. przez odśpiewanie podczas mszy polowej na Rynku Krakowskim kilku utworów.

3. Ze względu na doniosłe znaczenie Zeleńskiego dla rozwoju muzyki polskiej w ogólności, a kultury muzycznej Krakowa w szczególności, postanowił Związek oprócz nabożeństwa w dniu urodzin, urządzić obchód, któryby charakterem swoim odpowiadał wielkości jego zasług. Obchód ten odbędzie się w pierwszych dniach grudnia br. Dla utrwalenia pamięci Żeleńskiego projektowane jest w ramach obchodu m. i wmurowanie tablicy pamiątkowej, nazwanie jednej z ulic Krakowa Jego imieniem, oraz zorganizowanie wydawnictwa jego utworów, z których część jest wogóle niewydana, a większość drukowanych dzieł wyczerpana. Głównym punktem uroczystości będzie urządzenie koncertu z udziałem połączonych chórów męskich i mieszanych Woj Krakowskiego oraz wystawienie jednej z oper Żeleńskiego. Bliższe szczegóły, dotyczące programu, podamy wkrótce. Zawiadamiając o tem, zwracamy się do naszych członków z apelem, by skierowały cały wysiłek ku postawieniu przewidzianych produkcji na najwyższym poziomie artystycznym i dlatego zaniechały urządzania w okresie przygotowawczym własnych imprez.

4. Pomimo wezwania niektóre Towarzystwa nie nadesłały dotąd sprawozdań z ich działalności oraz sprawozdań z ostatniego Walnego Zebrania. Prosimy ponownie o jak najrychlejsze nadesłanie tychże, oraz podanie składu Zarządu i dokładne adresy Towarzystw. Sprawa jest tem pilniejsza, że musimy dane przesłać zagranicę celem umieszczenia ich w międzynarodowym Jubileuszowym Kalendarzu Muzycznym.

5. Przypominamy uregulowanie składek członkowskich za rok bieżący i nadesłanie ich w jak najkrótszym czasie.

Cześć Pieśni.

Ludwik Gryboś — Sekretarz
C. Zawiłowski — prezes

PROF. STANISŁAW KAZURO. ORATORIUM „MORZE". Stanisław Kazuro napisał oratorium „Morze" na chóry, orkiestrę, solo i organy. Kompozycja ta wykonana zostanie jeszcze w roku bieżącym w Warszawie, Lwowie i Katowicach.

DYR. STEFAN M. STOIŃSKI — KATOWICE. Ufundowana przez radę miasta Katowic nagroda artystyczna przyznana została przez specjalną komisję dyrektorowi Instytutu Śląskiego w Katowicach, p. Stefanowi Stoińskiemu w uznaniu zasług położonych dla kultury muzycznej Śląska w okresie 15 lat. Nagroda wynosi 3.000 złotych. i ufundowana została z okazji obchodzonego w tym roku 15 lecia wkroczenia wojsk polskich do Katowic. Laureat jest znanym muzykiem, pedagogiem oraz kompozytorem. Przez szereg lat był on prezesem Związku Śpiewaków Śląskich i położył olbrzymie zasługi około rozwoju pieśni na terenie Śląska.

Dyr. Stoiński posiada Odznakę Honorową Zjednoczenia P. Z. Ś., M. za zasługi dla pieśni polskiej.

„CHÓR" wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95
Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47. tel. 6.19-57

MAKI

Słowa K. MAKUSZYŃSKI

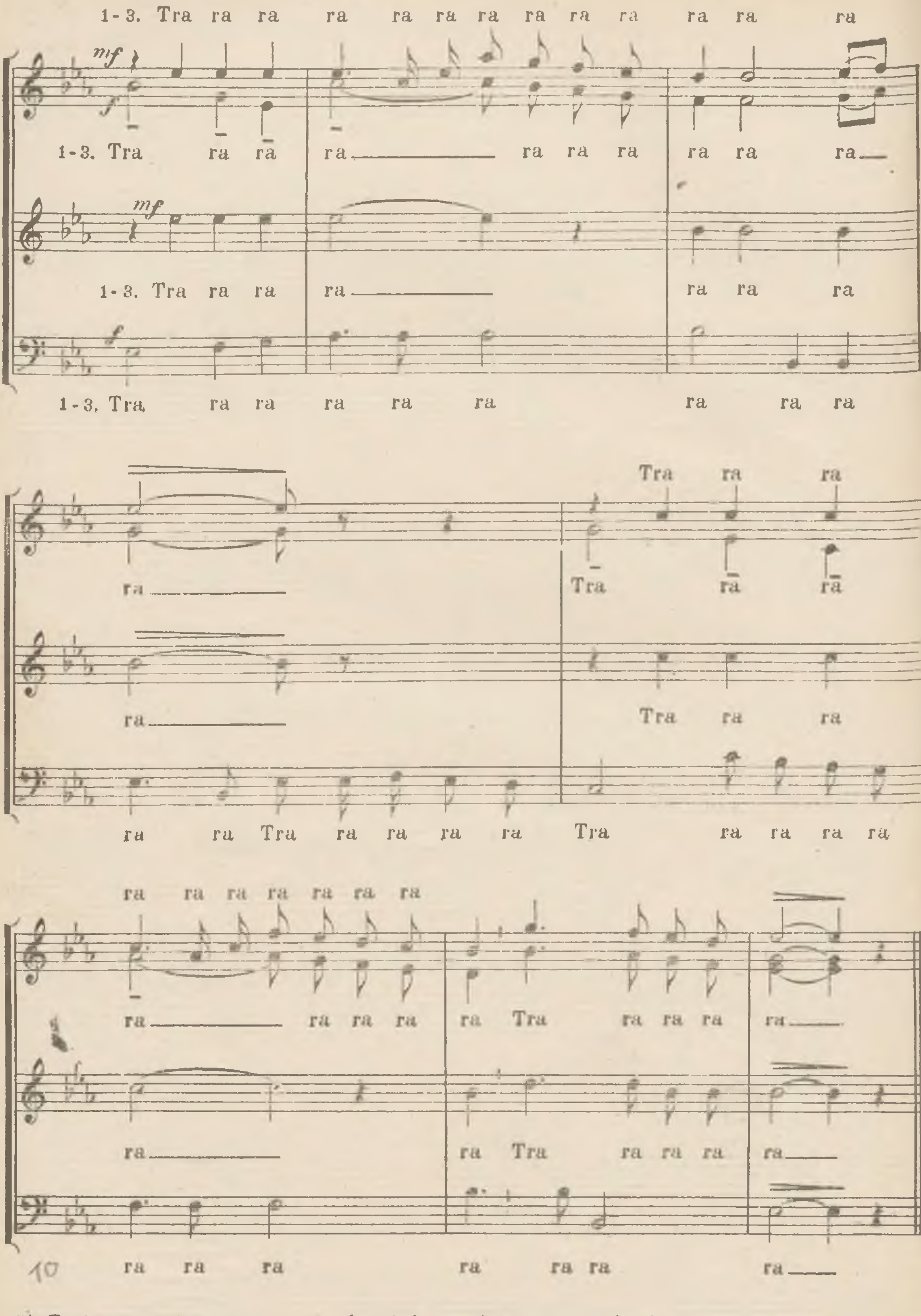
Muzyka NIEWIADOMSKI - MAKLAKIEWICZ




1. skryj się skryj się skryj skryj się
2. strzeż się strzeż się strzeż strzeż się
3. strzeż się strzeż się strzeż strzeż się
1. skryj się skryj skryj się skryj skryj się
2. strzeż się strzez strzeż się strzeż strzeż się
3. strzeż się strzez strzeż się strzeż strzeż się
1. ścia - ny
2. je - ra
3. wdo - wa
dolce un poco rit.
mp
1. skryj! Ja my - śla - łam że to ma - ki, że o -
2. strzeż! Je - śli mu się wy - dam mi - ła to nie
3. strzeż! Łez ja po nim nie u - ro - nię je - go
mp
1. skryj! Że to ma - ki że o -
2. strzeż! Wy - dam mi - ła to nie
3. strzeż! Nie u - ro - nię je - go
mp
z życiem
1. gni - ste le - cą pta - ki, a to u -
2. bę - dę się bro - ni - ła Niech mnie za -
3. ser - ce mym za - sło - nię Bóg go za -
z życiem
1. gni - ste le - cą pta - ki, a to u -
2. bę - dę się bro - ni - ła Niech mnie za -
3. ser - ce mym za - sło - nię Bóg go za -
z życiem


1. u - ła - - -
2. za - bie - - -
3. za - cho - - -
1. ła - ny u - ła - ny u - ła - - -
2. bie - ra za - bie - ra za - bie - - -
3. cho - wa za - cho - wa za - cho - - -
1. ła - ny u - ła - ny u - ła - - -
2. bie - ra za - bie - ra za - bie - - -
3. cho - wa za - cho - wa za - cho - - -
1. ny
2. ra
3. wa
1. - - ny a to u - ła - - - ny u -
2. - - ra Niech mnie za - bie - - - ra za -
3. - - wa Bóg go zą - cho - - - wa za -
1. - - ny a to u - ła - ny u -
2. - - ra Niech mnie za - bie - ra za -
3. - - wa Bóg go za - cho - wa za -
1. ła - ny u - ła - - ny.
2. bie - ra za - bie - - ra.
3. cho - wa za - cho - - wa.
1. ła - ny u - ła - - ny.
2. bie - ra za - bie - - ra.
3. cho - wa za - cho - - wa.

*) REFRAIN



*) *Refrain należy śpiewac po każdej zwrotce coraz słabiej, wreszcie* **PPP.**, *jak gdyby z oddali.*